

Rodakowie odpowiedzialni... DZIENNIK POZNAŃSKI... Cena ogłoszeń (inzeracji):... Listy...

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna... Rękopisma... Wyższe wydziałowe...

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Kary & Przedoicki... W Warszawie: Ignacy Herok... W Londynie: księgarnia H. Bender...

POZNAŃ, 27 września.

Za porozumieniem się z sejmem odroczone... Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek...

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 26 września. * Za zezwoleniem obydwóch izb sejmu... Wiedeń, 24 września. J. Żeli dziennikarstwo zaliczamy...

ku wyjechać do Galicyi, która się sposobi świetnie go przyjąć.

W tych dniach odbędzie się tutaj wielka konferencya... Prusko-saskie rokowania podobno wreszcie zostały ukończone.

Z pod Alp, 22 września. Nikczemnemu odpowiada się pogardą lub milczeniem... słuźnie też cenią godność swoją i narodową...

widzenia pracujących, spotwarzania cnotliwych, odznacza się... Od wniosków, do których nam dały powód denuncyacje...

Przeciwko pokojowym zapewnieniom okólnika, więcej jeszcze niż te ogólne zdania... Przeciwko pokojowym zapewnieniom okólnika, więcej jeszcze niż te ogólne zdania...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wiedeń, 24 września. J. Żeli dziennikarstwo zaliczamy... Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wiadomości urzędowe... Staatsanzeiger w numerze 234 z dn. 27 mb. publikuje...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Pamiętnik anegdyczny *) z czasów Stanisława Augusta... Karol książę de Nassau, Siegen d'Orange, Adamour...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

Wobec sprawy wschodniej... Sprawa orientalna, mimo porażek... Dzienniki angielskie z niechęcią wyrażają się o ustępkach...

które usiłowało im nadać charakter polityczny. Drugie w niektórych razach przemogło.

Dotychczasowy centralny komitet międzynarodowego związku robotników, rezydujący w Londynie, został i na rok przyszły wybrany. Towarzystwo dzieli się na sekcje i ma biura korespondentów, które ułatwiają wyznaczenie roboty. Każdy członek towarzystwa tymczasowo opłaca 30 centimów rocznie. Biura korespondentów podróżującym robotnikom udzielają pomocy i pożyczek na zasadzie kieszonki, w których suma potrzebna robotnikowi oznaczona jest przez sekcję, do której należy. Każda sekcja wybiera jednego delegowanego na kongres. — Na rok przyszły jako miejsce zebrań się kongresu proponowano Brukselę, lecz wniosek ten upadł dla tego, że prawo o cudzoziemcach, obowiązujące w Belgii, nie przedstawia dostatecznej rękojmi dla wolności obrad tego rodzaju. Przyszły kongres zbierze się w Lauzannie. — O ważności międzynarodowego stowarzyszenia robotników i ich kongresu mówić niepotrzebuję. Już sama wzmianka przedmiotów dyskusowanych, wykazuje doniosłość stowarzyszenia i naturę wpływu, do jakiego z czasem dojść może nie tylko na ulepszenie stosunków ekonomicznych i socjalnych ale politycznych w Europie.

Inne zebranie już nie robotników, ale „Przyjaciół niemieckiej wolności i jedności”, miało miejsce w Zürichu. Uchwalono na niem adres uznania i dziękczynienia drowi Jakoby, deputowanemu w Berlinie za jego mekkie wystąpienie w sejmie berlińskim podczas tegorocznych obrad. Powiadają, że dr. Jakoby nie starsiści swojej myśli spędzić w Szwajcaryi.

Z pomiędzy strat, o jakich mówią szwajcarskie dzienniki, zapisujemy śmierć dra Hugona Wislicenusa, docenta w politechnice tutejszej, który zginął w górach ugodzony kamieniem oderwanym ze skały. — Brat nioboszczyka jest profesorem chemii w Zürichu. Nazwisko tych uczonych ludzi przypomina polskie pochodzenie. W roku bieżącym znówu wiele Anglików, Angielek i innych narodowości podróżnych znalazło śmierć w górach — jedni pospadali ze skał, inni w inny sposób zginęli jako ofary podróży, niż niebezpieczeństwa. W roku bieżącym było jednak mniej niż zwykle podróży w Szwajcaryi, a to głównie dla wojny w Niemczech. Najwięcej podróżuje Anglików, Moskali i Amerykanów. Kilku Amerykanów zajęło do jednego hotelu w Lauzannie. Dowiedziawszy się, że w tym hotelu mieszka dwóch bogatych także podróżnych, murzynów, oświadczyli właścicielowi hotelu, że wydają się z niego, jeżeli on sam murzynów z niego nie wywali. Cóż myślicie: — jak się znalazł Szwajcar? Obrachował kto mu da więcej dochodu: Amerykanie, czy murzyni; a pnie waż wypadło, że Amerykanie dadzą lepszy dochód, więc wypowiedział mieszkanie murzynom. Biedni murzyni, nawet w Europie nie mają im pokoju plantatorowie; biedniejsza jednak Szwajcaryja, że ma takich obywateli jak ten właściciel hotelu.

Pomiędzy znakomitszymi podróżnymi w Szwajcaryi w chwili obecnej, wymieniamy w Einsiedeln szanownego przyjaciela Polski, biskupa Dupanloup i biskupa Mermilod. W Zermatt zaś inni przyjaciele Polski: Jules Favres i książę Napoleon, prócz tych książę Joinville i król Ludwik portugalski.

Hiszpański emigrant Matamoros, o którym przed laty kilkunastu wiele pisano jako o tym, który był więziony za przejście z katolicyzmu do kościoła ewangelickiego, umarł w Lauzannie. Matamoros czynnie szerzył protestantyzm w Hiszpanii i wielu młodych Hiszpanów skłonił do studyowania ewangelickiej teologii w Szwajcaryi i we Francyi.

Wiza paszportów dla jadących z Szwajcaryi do Francyi została zniesiona, spodziewają się, że wkrótce i paszportu do tej podróży nie będą potrzebne.

W kantonie Glarus dopiero teraz obradują nad zniesieniem kary cielesnej w kodeksie. Nie tak to pięknie i dobrze za granicą, jak się z daleka wydaje.

Bukareszt, 19 września.

Horyzont polityczny z każdym dniem coraz więcej się zachmurza; czy gromadzą się chmury sprowadzą pożądaną burzę, czy też niepomyślne wiatry ją rozpędzą?

Okólnik p. La Valette do przedstawicieli Francyi, który wczorajszym telegramem rozniósł po wszystkich krajach świata, jest wielkiej doniosłości i niemałe sprawi wrażenie w sferach dyplomatycznych i finansowych. W trwałości pokoju po ukończeniu obecnych kampanii mało kto wierzył; uważano je za prolog wielkiego dramatu, którego akcja przechodziła różne fazy, zakończy się epilogiem w Warszawie. Nominacja p. Moustier ministrem spraw zagranicznych poruszyła całe dziennikarstwo europejskie w szukaniu przyczyn i powodów tak nagłej zmiany; przypuszczenia błąkały się w niepewności, z której okólnik pana La Valette wyprowadził na jasną drogę, wskazując dobitnie cel, do którego zmierza cesarz Napoleon. Również i wicekanclerz moskiewski książę Górczaków w swym okólniku z mongolską arrogantą występuje przeciw uważaniu siły za prawo i potępiając aneksyjną na zasadzie zdobyczą czynioną — gdyż Moskwa wszystkie swe zabory i grabieże uskuteczniła w imię miłości ludzkości, dobra ogółu, w imię cywilizacji, sprowadzenia wiary, i na zasadzie narodowości, które dobrowolnie oddają się pod ojcowską opiekę cara, by odzyskać utraconą pomyślność i szczęście pod łagodnym rządami satrapów moskiewskich — na tych podstawach od Piotra I prowadzoną jest propaganda moskiewska w księstwach naddunajskich Serbii, w Czarnogórze,

Arrogancją ks. Górczakowa, p. Offenberga, jenerału konsul moskiewski tutaj, zamienił w czyn 11 września w dzień imienin swego cara, po odbytem solennem nabożeństwie w metropolii, ministrowie udali się do konsultatu en grand tenu, by złożyć swe życzenia solenizantowi. P. Offenberga przyjął ciałem dyplomatyczne i innych dygnitarzy w krótkie myśliwskiej. Przed 12 laty w Carogrodzie ks. Menzykow w długich butach i szpicratą wszedł na zebrany dywan; Sewastopol był odpowiedzią na tę zniewagę Moskiewie udało się kilka ważnych spraw politycznych przeprowadzić bezkarnie; ma wiarę w siebie, że i dalej śmiało możemy tym postępować. Lec. wszystko ma swoje granice, a tą razą kampania z roku 1812 i 1855 będzie nauką dla Europy, że chcą Moskwę przyprowadzić do jej rzeczywistego i normalnego stanu politycznego, to nie pod Kronsztadem, nie pod Moskwą, nie pod Sewastopolem — zna jej rząd i cięś śmiertelny, lecz nad Wisłą, Dźwiną, Dniepreu, a strzały padły w kandyi, w Epirze znajdują silniejszy odgłos w dziedzinie Bolesławów i Jagiełłów. W tych dniach p. La Valette w imieniu cesarza Napoleona telegrafował do księcia Karola Hohenzollern. Telegram ten był powtórzeniem rozmowy Napoleona z p. Bratiano, wysłannikiem Rumunii, w celu zaciągnięcia pożyczki w Par. zu lub Londynie, a która teraz przychodzi do skutku w Stambule. Cesarz Napoleon ubolewa nad smutnym stanem Rumunii, nad brakiem ludzi, mogących podnieść pomyślność tej żywej i bogatej krainy, w końcu raz dając koniecznie porozumienie się z Portą w uznaniu faktu dokonanego. Zabiegi Francyi w Stambule, w celu usunięcia wpływów moskiewskich są wielkie, czego dowodem nominacja Sefet Paszy, ambasadora tureckiego w Paryżu, Wielkim Wezyrem w miejsce Rużdi Paszy, indywiduum niedołężnego, prowadzonego przez p. Ignatiawę podług swej woli i widoków; tym czynem wpływ Francyi stanowią odniósł tryumf; skutkiem tego kursują tu już wersje prywatne o uznaniu Karola księciem Rumunii.

W ostatnim liście donosiłem wam o przyjeździe tutaj przedostatniego gospodarza ks. Stirbeja (ojca), którego za kradzież i swe rządy niedołężny był zmuszony uciekać z Wołoszczyzny; przemocą bagnetów austriackich 1853 r. osadzony na krótko na tronie hospodarskim i znów wygnany, przybył tu po jedenaście latach. Książę Karol zaraz nazajutrz po jego przyjeździe, pierwszy udał się do Stirbeja z wizytą. Krok ten był nader niepolitycznym, a wpływem prerafinowanej dyplomacji otaczających Karola, a starających się go zdyskredytować w opinii publicznej. O ile uszanowanie rzeczywistej zasługi tak w prywatnym jak w publicznym życiu jest niezbędnem, o tyle hołdowanie niekiszemności jest ubliżającym. Stirbejowi jako potędze finansowej, otwartemu stronnikowi Moskwy i jawnemu malkontentowi istniejącego stanu politycznego w Rumunii, książę Karol swą wizytą dodał siły, z którą na przyszłość będzie musiał się liczyć a z której Stirbej nieomieszka korzystać.

PRUSY.

Berlin, 26 września. Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej zagajono o godzinie 10 1/2, rana. U stołu ministerialnego zasiadli ministrowie hr. Eulenburg, Mühlner, Selchow i kilku komisarzy rządowych. Marszałek oświadczył, że poseł koblencki Raffauł z powodu słabości zdrowia złożył swój mandat. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami zapisanymi na porządku dziennym zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i w następujące odczytał słowa: „Projekt, jakie do izby poselskiej rząd wniosł, zatwierdzone zostały ku wielkiemu zadowoleniu rządu i jak mniemam, panowie, i ku waszemu zadowoleniu. Lecz im bardziej owoce odnajdą nasze obrady, tem były one uciążliwsze. Panowie potrzebujecie wypoczynku, członkowie ministerstwa stanu potrzebują go również we wysokim stopniu. My mamy prócz tego obowiązkiem wygotowania projektu na przyszłą sesję parlamentarną i potrzebujemy do tego czasu. Życzymy sobie, ażeby otwarcie parlamentu jak najrychlej nastąpiło, żeby nad budżetem jeszcze w tym roku można obradować, zczynimy sobie jednakże zarazem, ażeby obrady nie za długo trwały i żeby mogły ustąpić miejsca obradom parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej. Zastanowienia te doprowadziły rząd do tego przekonania, że jest pożądanem, ażeby przy najbliższem zebraniu się sejmu obrady jak najwcześniej się rozpoczęły i w tym celu zdawało się być rzeczą dogodną, a eby sejm nie zamykał obecnie, lecz go tylko odroczyć. Ponieważ atoli odroczenie to, dłużaj jak cztery tygodnie trwać ma, potrzebne jest do tego zezwolenie obydwojch izb sejmowych. Z powodu tego rząd królewski podał wniosek do N. Pana, ażeby król upoważnił ministerium do; roszczenia izby poselskiej o zgodzenie się na to. (Minister odczytuje wydane pod niem wczorajszym upoważnienie królewskie i wniosek ministerstwa stanu z dnia 26 bm. do izby). Zauważam objaśniając, że jeżeli w pismach tych odroczenie oznaczone jest od 27 września do 12 listopada, pozostawia ministerium marszałkowi do woli, czy jutro zechce jeszcze odbyć posiedzenie, i że dnia 12 listopada sejm znówu się zbierze. Życzę sobie bardzo, ażeby uchwała pod tym względem jeszcze dziś zapadła, ażeby mógł jeszcze dzisiaj, jeżeli ze strony izby nastąpi zezwolenie, odczytać dotyczący dekret królewski. Izba zezwała na odroczenie. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg odczyta izbę i udaje się do izby panów, a po otrzymaniu tamże zezwolenia na odroczenie, powraca do izby poselskiej i odczytuje reskrypt królewski, o raczający sejm do 12 listopada rb. Izba przystąpiła do obrad nad przedmiotami zapisanymi na

ona Zofia de Siegan... Oboje tedy oszukawszy się na siebie, późno poznane błędy naprawić już nie mogli. Książka, nie nawiąka do niedostatku, nie umiała znieść lekko nędzy, nudziła księcia ustawicznymi narzekaniami, obwiniając go, że był sprawcą wszystkich jej nieszczęść. Niemogąc dłużej upokarzającego położenia swego i wyrzutów codziennych znieść od żony, książę naostatkiem porzuciwszy ją w Paryżu bez żadnego funduszu, prawie z rozpaczą wszedł w służbę wojskową podczas wojny amerykańskiej, w której Francya i Hiszpania były przeciwko Anglii. Tu jako mąż serca odważnego i wielkiego geniuszu wynalazł sławną baterją pływającą i pod Gibraltarzem z nią dokazywał, jak wiadomo dobrze z historii. O obu monarchów wspaniale był za to wynagrodzonym; król hiszpański zrobił go g. andem, ozdobił orderem i pensją dożywotnią mu wyznaczył (te on niezwłocznie sprzedał w Madrycie za 25 tysięcy dukatów), aby, swoim zwyczajem, mieć gotowe pieniądze do stracenia. Od króla francuskiego dostał poważny order św. Ducha z pensją także, oraz darowano mu jeden regiment, w którym on kilku Polaków Ożarówskiego, Mokronoskiego, Wolickiego zrobił oficerami, umieściwszy w wojsku francuskim. Zaczęli tedy tu wu jakby na nowo odrodzeni księstwo de Nassau szumieć w Paryżu; ale marnotrawstwo długo trwać nie może. Przyszło do tego, że zadłużony się w Paryżu książę przymuszony był sprzedać podobnie swą pensją od dworu francuskiego pobieraną i regiment darowany. Temi pieniędzmi spłacił wierzycieli, reszta służyła na podróż do Polski, gdyż wstyd mu było po tej

sprzedaży przymuszowej dłużej we Francyi siedzieć. Przybyli tedy do Warszawy, gdzie im ostatni i jedyny pałac pozostał. Sława księcia de Nassau głośną była w Polsce, przybył w czasie sejm, gdzie mu stany sejmujące nadały indygenat polski. Książę podał piękne plany towarzystwa handlu morskiego, które się bardzo podobały, ale nikt się nie odważył założyć go i składał zebrać na zaprowadzenie tego tak zyskownego na papierze handlu. Książę tedy sam kupił okręt, porobił układy z kompanią marsylską, podjął się uczynić Dniestr spławny, nie obrachowawszy, ile kosztować może wysadzenie kilku progów kamiennych niedopuszczających żeglugi. Olacy pochwalali projekta, ale nie dowierzali, aby je książę doprowadził do skutku; żywy jego temperament i ton absolutny, imponujący nie pozyskiwał mu serc współobywateli. Nieoparty, stracił na okręcie i na wszystkich facyendach, a handel morski spełził na niczem. Postanowili siedzieć na Podolu w starostwie nesterowskiem i ciche prowadzić życie z konieczności, bo na podróże nie starczyło majątku. Jadąc z Warszawy wyrobił książę de Nassau, choć z wielką trudnością, dla brata zony swego hr. Józefa Gozdzińskiego order św. Stanisława. Król osobistą mający do niego urazę, długo się wzdurzał dać mu order, powtarzając księciu — dam na twe żądanie dziesięć orderów z łatwością większą innym osobom, niż jeden dla waszego brata. Ale skończyło się na tem, że dał order.

Księstwo przywiezieniem tego orderu bratu, tak go sobie ujęli (bo go żądał oddawa, ale on prosił króla nadto był dumny), że im odstąpił praw swych do d. dziedzictwa po Ogińskich na Denhofie.

porządku dziennym, a mianowicie do rugów wyborczych. W imieniu komisji 2 zdawał sprawę poseł Waligórski co do wyboru posłów Hippela i Brandta. Nadesłano do izby kilka protestów przeciwko ważności pomienionego wyboru z powodu wpływania ze strony wyższego radcy rejencyjnego Siehra i landrata Frenzla na wybory. I tak landrat Frenzel miał przez to naklonić landwerystów do głosowania za kandydatami rejencyjnymi, że obiecał reklamować, którzyby to uczyniali, w razie powołania ich pod chorągwie; wyższy zaś radca rejencyjny nakłaniał w podróży swej po prowincyi mianowicie nauczycieli groźbą do oddania głosów swych za kandydatami rządowymi. Wydział wniósł: 1) wybór uznać za ważny, 2) przyjąć następującą rezolucyą: „Izba poselska zechce uchwalić, zawięzać rząd państwa, ażeby regulamin wyborczy z d. 18 maja 1861 zmienić resp. uzupełnić w ten sposób ażeby kolę głosowania przy wyborach na wyborców oznaczoną była podług zasad stałych.“ Po przemówieniu jeszcze kilku innych posłów izba zawiesiła wybór posłów Hippela i Brandta 135 głosami przeciwko 122 i uchwała, ażeby świadków wysłuchano sądownie i przyjęła również zwyż dostownie przytoczoną rezolucyą swej komisji. Koniec posiedzenia nastąpił o godzinie 1 3/4 z południa. Izba poselska odbędzie jeszcze jutro posiedzenie i zajmie się wyborami do komisji długu państwa, rugami wyborczymi itd.

Również i izba panów odbyła dziś posiedzenie plenarne. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg złożył ten sam wniosek co w izbie poselskiej dotyczący się odroczenia sejm do 12 listopada. Izba przystąpiła na wniosek ministra jednogłośnie. Następnie obradowała izba nad kasami zastawowymi i nad pożyczką żadaną od rządu. Obydwie kwestye zatwierdziła we formie przyjętej przez izbę poselską. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się dnia 12 listopada.

Prezes ministerstwa jenerał hr. Bismarck wyjechał dziś do Pomeranii, ażeby tamże na wsi wypocząć. Wczorajszy Staats-Anzeiger ogłosił prawo, dotyczące się udzielenia indemnizacyi co do prowadzenia budżetu od r. 1862 i upoważnienie do wydatków państwa na r. 1866. Staats-Anzeiger dołącza przegląd dochodów i rozchodów państwa od r. 1862 do 1865.

Organ ministerjalny Nordd. Allg. Ztg. pisze urzędownie: W obec w. domości rozszerzenia wielokrotnie w dziennikach saskich, jakoby rokowania pomiędzy pełnomocnikami Prus a Saksonii nieoczekiwanie doprowadziły do zgodzenia się na bardzo korzystne warunki pokojowe dla królestwa Saskiego, zapewnić możemy, że rokowania owe nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, i że dotychczasowy przebieg bynajmniej nie podaje skazówki, jaki rezultat w końcu osiągnięty będzie.

ROSYA.

— Ktoby się s. odważał, że „Pamiętniki Kilińskiego“ sprowadzą zawieszenie jednego z dzienników rosyjskich! A przecież tak się stało. Oto bowiem ogłoszone w Inwalidzie Rosyjskim postanowienie ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 (14) września 1866 mówi:

„Zważywszy, że w dzienniku St. Petersburgskijem Wi do m. o. w artykule wstępnym No. 211, w artykule: „Sprawy ziemskie“ No. 225 i w artykule wstępnym No. 228 dostrzegając się daje systematyczną nagana administracyi w ogóle i nieprzychylnie zestawienie jej z instytucjami ziemskimi, a to pomimo udzielonego już temu dziennikowi poprzednio ostrzeżenia, a nadto w No. 233 tegoż dziennika zamieszczony został zdróżny artykuł pod napisem: „Szewc Jan Kiliński i jego pamiętniki.“ — minister spraw wewnętrznych na podstawie art. 29, 31 i 33 dział drugi uchwały rady państwa z dnia 6 kwietnia 1865 najwyżej zatwierdzonej, i stosownie do zdania dyrekcji prasy, postanowił: udzielić trzecie ostrzeżenie dziennikowi St. Petersburg. Wied. w osobie jego wydawcy reaktora, Walentego Kursza, assessora kolegielnego, i zawięzić wydawanie rzeczonych pisma na trzy miesiące, z wyjątkiem ogłoszeń rządowych i tego wszystkiego, co wydana-redaktor obowiązany jest drukować w St. Petersburg. Wied. na mocy artykułu 5 kontraktu zawartego z komitetem zarządu cesarskiej akademii nauk.“

Ten sposób zawieszania dziennika w części jego politycznej z poz-stawieniem dalszego jego wydawnictwa co do części literackiej i obwieszczeń, znalazł pierwszy przykład w zawieszeniu Mosk. Wied., które również w ten sam sposób zostały zawieszne, to jest, że szło tam właściwie nie o zawieszenie dziennika, lecz o zawieszenie kontraktów i usunięcie go od dziennika. Aby przeto kontraktowi stało się załósyc, zmienionym będzie reaktor, a pismo otrzyma pozwolenie dalszego wychodzenia.

AUSTRYA.

Lwów, 23 września. Gazeta Narod. zamieszcza pod napisem: „Summer, Henn, Wohlfarth“ następujący artykuł:

„W ostatnich czasach imiona tych trzech radców namiestnictwa nabrały pewnego rozgłosu. Pierwszy za namiestnictwa hrabiego Mensdorffa i barona Paumgartena, jako sekretarz prezydialny, dodany im z ministerstwa, był sprężyną, poruszającą rządami Galicyi. Obydwaj namiestnicy ci, wojskowi i nieobeznani ze stosunkami tutejszemi, nie znając ani kraju ani języka krajowego, nie znając nawet ustawodawstwa administracyjnego, polegli na zdaniu p. Summerya zupełnie. I rzec to stał się p. Summer wszechwładnym. Wszyscy referenci w namiestnictwie musieli mieć więcej do jego woli zastosować się. W przydzielanych im referatach zwykł był p. Summer często nawet obdkiem notować, jakiej treści ma być re-

ferat czy orzeczenie namiestnictwa. Faktycznym więc, W wielkorządcą Galicyi przez lat 6 był p. Summer. Jakie skutki były jego wielkorządztwa, dziś już jasno widać jak na dłoni leży. Na świętojurach, Niemcach i żydach opierał on cały system rządów austriackich w Galicyi, ażeby Związek te trzy żywioły w jedną falangę i postawić ją przeciw Polakom, oto było usiłowaniem p. Summerya, który zaczął rozpocząć rozwijać przy swej objazdzie po kraju na początku roku 1861, gdy ustnie pouczył naczelników obwodowych zarzem i powiatowych o systemie, którego sięgawało nowe ministerstwo Schmerlinga ima, i dawał instrukcyjny co do przeprowadzenia wyborów. Pan Summer z świętojurami wszedł w jak najcisłejsze związki, które pielegnował aż do ostatka bardzo starannie, i sam się z nim nie znojąc, to przez swego poufnego podwładnego, pana Watzla. Za jego to wpływem pozwolono im moskiewską grażdanke i skoropis, a wreszcie i język wprowadzić do szkół. Za jego wpływem oddano im zarząd szkół. Taką polityką głównie p. Summer przyczynił się do utworzenia partyi moskiewskiej w Galicyi. Wszelkie przedstawienie o zgubności podobnej polityki, czynione u góry, rozbił on się o protekcję i przeciwprzedstawienia tutejszego namiestnictwa, kierowanego przez p. Summerya. Równolegle z tem protegowaniem świętojurów szła, ścieśnianie lub ciągnięcie (dmawianie) praw narodowości polskiej, jako druga część systemu politycznego Austrii w Galicyi, co razemu musiło w końcu do zupełnego rozstrojenia do osłabienia powszechnego doprowadzić. Stale Polaków w Galicyi uważano jako stronnictwo polskie, które do wygnania wrotu rządu dąży (Umsturzpartei). „Gehört zur Umsturzpartei!“ oto była recepta ogólna na usunięcie wszystkich i wszystkich, co nie chcieli się dać zmokwić lub znieść, chociaż, co nie chciało być narzędziem polityki, kierowanej przez pana Summerya.

— Gazeta Warszawska zamieszcza w korespondencji z Karłowychwarów (Karlsbadu) ciekawe szczegóły o wale Prus z Austryą. Korespondencyja tę zamieszcza dosłownie:

Był on tylko ślepiem narzędziem pana Summerya. Jedyne nam opowiadano, mawiać on zwykł, iż w Galicyi dotychczas nie będzie dobrze. Dopóki większość sejmowa nie będzie się składać z Rusinów i Żydów. Świętojurerskie więc i żydowski doznawali szczególniejszej od niego opieki. Żydów uważał za Niemców i w tym kierunku utrzymywał szkoły. W historii Niemców w Galicyi, do której pan Henn zebra materiały i opracowywał, ma, żydowski Niemcy mają odgrywać przeważną rolę. Mając oddany sobie rezerwat w Galicyi, uważał za najpożyteczniejsze dla siebie rządu wszystko czynić, czego Świętojurerscy żądali, lub do w zniemczenia Żydów przyczynić się mogło. Nie oświadczył, lecz polityka była więc bussolą, którą się kierował w zasadzie rządzie szkół. I to nie polityka wielka, godna między stanu, mającego obszerniejszy pogląd na świat i dziejską ale polityka drobna, na sztucznych się zasadzająca, polityka polityczna, której się pan Henn wyczul, służąc przed dwadzieścia kilka lat przy policyi metternichowskiej i baw chowski.

Trzecim z galicyjskiej trójcy biurokratycznej, która z posady swej usunięty został, jest pan Wohlfarth. W politycznym swem postępowaniu był starosta złączeni wski wiernym odbiciem pana Summerya. Na Świętojurerskich i Żydach opierał on trwałość i siłę rządów austriackich w Galicyi, jak pan Summer, dodawał zaś trzeci filar, lud żydowski, który w szczególniejszy brał opiekę wóci wszystkich jego pretensjach. „Każdy rząd musi sobie znaleźć sposoby, jakby z jednej strony wstrzymywał wszelkie niespokojne żywioły, z drugiej strony w nadolności ciągle utrzymywać przychylnie“, tak miał odpowiedzieć pan Wohlfarth na zapytanie poufne, dla czego raz po raz ukończy rząd spraw serwitutowych i innych spornych o między szlachtą a włościanami. Odpowiedź ta charakteryzuje dokładnie tego urzędnika. Polityki podobnej trzymać się w swoim urzędowaniu, i nie odstępował od niej chociaż n-stało ministerstwo, które porzuciło system dwunależyte. I rzy tem wszystkim nie umiał zachować taktu należącego, i często nieaktownym swym kompromitował urząd i siebie. W każdej sprawie migał swą osobistością i swę osobiste sympatyje i antypatyje, i podług tego postępował w swem urzędowaniu, aż w końcu stał się mów

Ze głównego kapelmistrza polityki świętojurerskiej żydowskiej przeniesiono tylko w stan rozporządzenia. O narzędzie podwładne zaraz spensjonowano, że urzędnika, który swą politykę na własną rękę, wykonywał przytem bez zagranicznego taktu, przeniesiono do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie taktu jak najwięcej, excellence, potrzeba, to przypisać należy pewnym stosunkom zakulisowym, ukrytym dla nas. Główną rzeczą jest iż zrobiono już początek puryfikacyi urzędników i zaczęto je puryfikacyą od trzech najwybitniejszych indywiduów.“

Wielkorządcą Galicyi przez lat 6 był p. Summer. Jakie skutki były jego wielkorządztwa, dziś już jasno widać jak na dłoni leży. Na świętojurach, Niemcach i żydach opierał on cały system rządów austriackich w Galicyi, ażeby Związek te trzy żywioły w jedną falangę i postawić ją przeciw Polakom, oto było usiłowaniem p. Summerya, który zaczął rozpocząć rozwijać przy swej objazdzie po kraju na początku roku 1861, gdy ustnie pouczył naczelników obwodowych zarzem i powiatowych o systemie, którego sięgawało nowe ministerstwo Schmerlinga ima, i dawał instrukcyjny co do przeprowadzenia wyborów. Pan Summer z świętojurami wszedł w jak najcisłejsze związki, które pielegnował aż do ostatka bardzo starannie, i sam się z nim nie znojąc, to przez swego poufnego podwładnego, pana Watzla. Za jego to wpływem pozwolono im moskiewską grażdanke i skoropis, a wreszcie i język wprowadzić do szkół. Za jego wpływem oddano im zarząd szkół. Taką polityką głównie p. Summer przyczynił się do utworzenia partyi moskiewskiej w Galicyi. Wszelkie przedstawienie o zgubności podobnej polityki, czynione u góry, rozbił on się o protekcję i przeciwprzedstawienia tutejszego namiestnictwa, kierowanego przez p. Summerya. Równolegle z tem protegowaniem świętojurów szła, ścieśnianie lub ciągnięcie (dmawianie) praw narodowości polskiej, jako druga część systemu politycznego Austrii w Galicyi, co razemu musiło w końcu do zupełnego rozstrojenia do osłabienia powszechnego doprowadzić. Stale Polaków w Galicyi uważano jako stronnictwo polskie, które do wygnania wrotu rządu dąży (Umsturzpartei). „Gehört zur Umsturzpartei!“ oto była recepta ogólna na usunięcie wszystkich i wszystkich, co nie chcieli się dać zmokwić lub znieść, chociaż, co nie chciało być narzędziem polityki, kierowanej przez pana Summerya.

Wielkorządcą Galicyi przez lat 6 był p. Summer. Jakie skutki były jego wielkorządztwa, dziś już jasno widać jak na dłoni leży. Na świętojurach, Niemcach i żydach opierał on cały system rządów austriackich w Galicyi, ażeby Związek te trzy żywioły w jedną falangę i postawić ją przeciw Polakom, oto było usiłowaniem p. Summerya, który zaczął rozpocząć rozwijać przy swej objazdzie po kraju na początku roku 1861, gdy ustnie pouczył naczelników obwodowych zarzem i powiatowych o systemie, którego sięgawało nowe ministerstwo Schmerlinga ima, i dawał instrukcyjny co do przeprowadzenia wyborów. Pan Summer z świętojurami wszedł w jak najcisłejsze związki, które pielegnował aż do ostatka bardzo starannie, i sam się z nim nie znojąc, to przez swego poufnego podwładnego, pana Watzla. Za jego to wpływem pozwolono im moskiewską grażdanke i skoropis, a wreszcie i język wprowadzić do szkół. Za jego wpływem oddano im zarząd szkół. Taką polityką głównie p. Summer przyczynił się do utworzenia partyi moskiewskiej w Galicyi. Wszelkie przedstawienie o zgubności podobnej polityki, czynione u góry, rozbił on się o protekcję i przeciwprzedstawienia tutejszego namiestnictwa, kierowanego przez p. Summerya. Równolegle z tem protegowaniem świętojurów szła, ścieśnianie lub ciągnięcie (dmawianie) praw narodowości polskiej, jako druga część systemu politycznego Austrii w Galicyi, co razemu musiło w końcu do zupełnego rozstrojenia do osłabienia powszechnego doprowadzić. Stale Polaków w Galicyi uważano jako stronnictwo polskie, które do wygnania wrotu rządu dąży (Umsturzpartei). „Gehört zur Umsturzpartei!“ oto była recepta ogólna na usunięcie wszystkich i wszystkich, co nie chcieli się dać zmokwić lub znieść, chociaż, co nie chciało być narzędziem polityki, kierowanej przez pana Summerya.

Wielkorządcą Galicyi przez lat 6 był p. Summer. Jakie skutki były jego wielkorządztwa, dziś już jasno widać jak na dłoni leży. Na świętojurach, Niemcach i żydach opierał on cały system rządów austriackich w Galicyi, ażeby Związek te trzy żywioły w jedną falangę i postawić ją przeciw Polakom, oto było usiłowaniem p. Summerya, który zaczął rozpocząć rozwijać przy swej objazdzie po kraju na początku roku 1861, gdy ustnie pouczył naczelników obwodowych zarzem i powiatowych o systemie, którego sięgawało nowe ministerstwo Schmerlinga ima, i dawał instrukcyjny co do przeprowadzenia wyborów. Pan Summer z świętojurami wszedł w jak najcisłejsze związki, które pielegnował aż do ostatka bardzo starannie, i sam się z nim nie znojąc, to przez swego poufnego podwładnego, pana Watzla. Za jego to wpływem pozwolono im moskiewską grażdanke i skoropis, a wreszcie i język wprowadzić do szkół. Za jego wpływem oddano im zarząd szkół. Taką polityką głównie p. Summer przyczynił się do utworzenia partyi moskiewskiej w Galicyi. Wszelkie przedstawienie o zgubności podobnej polityki, czynione u góry, rozbił on się o protekcję i przeciwprzedstawienia tutejszego namiestnictwa, kierowanego przez p. Summerya. Równolegle z tem protegowaniem świętojurów szła, ścieśnianie lub ciągnięcie (dmawianie) praw narodowości polskiej, jako druga część systemu politycznego Austrii w Galicyi, co razemu musiło w końcu do zupełnego rozstrojenia do osłabienia powszechnego doprowadzić. Stale Polaków w Galicyi uważano jako stronnictwo polskie, które do wygnania wrotu rządu dąży (Umsturzpartei). „Gehört zur Umsturzpartei!“ oto była recepta ogólna na usunięcie wszystkich i wszystkich, co nie chcieli się dać zmokwić lub znieść, chociaż, co nie chciało być narzędziem polityki, kierowanej przez pana Summerya.

— Gazeta Warszawska zamieszcza w korespondencji z Karłowychwarów (Karlsbadu) ciekawe szczegóły o wale Prus z Austryą. Korespondencyja tę zamieszcza dosłownie:

